

Marzena Byszewska
Stowarzyszenie Rodzin Katolickich
Diecezji Płockiej

KATECHEZA 1
GOŚCINNOŚĆ – RODZINA ULMÓW

1. Modlitwa

Psalm 23

Bóg pasterzem i gospodarzem

Psalm. Dawidowy.

Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.

2 Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:

3 orzeźwia moją duszę.

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach

przez wzgląd na swoje imię.

4 Chociażbym chodził ciemną doliną,

zła się nie ulęknę,

bo Ty jesteś ze mną.

Twój kij i Twoja laska

są tym, co mnie pociesza.

5 Stół dla mnie zastawiasz

wobec mych przeciwników;

namaszczasz mi głowę olejkami;

mój kielich jest przeobfity.

6 Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną

przez wszystkie dni mego życia

i zamieszkać w domu Pańskim

po najdłuższe czasy.¹

¹Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Księga Psalmów, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań – Warszawa 1980

2. Wprowadzenie

Gościnność to cecha przypisywana, w naszym kręgu cywilizacyjnym, ludziom dobrze wychowanym, szlachetnym, o dobrym sercu. O ile gościnność wobec krewnych i przyjaciół nie budzi w nas jakiegoś szczególnego podziwu, i wydaje się być naturalnym odruchem, to już gościnność wobec obcych ludzi, nienależących nawet do tego samego narodu, a więc różniących się kulturowo, wyznających inny system wartości, może rodzić w ludziach obawę i wahanie.

Katecheza o gościnności, w obecnych czasach, nie jest prostym zadaniem. Z jednej strony, za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, a widok płaczących, przerażonych dzieci, wyciska nam łzy z oczu i budzi szacunek wobec wolontariuszy, pomagającym uchodźcom. Z drugiej strony, w czasach pełnych aktów terroryzmu, każdy odpowiedzialny ojciec rodziny, zastanowi się dwa razy, zanim przyjmie pod swój dach obcego człowieka w potrzebie, obawiając się o bezpieczeństwo swoich dzieci.

Z przysłowiowej „staropolskiej gościnności” naszego narodu jesteśmy dumni, a religia chrześcijańska, którą wyznaje większość ludzi w naszym kraju, tylko wzmacnia skłonność do niesienia pomocy przybyszom.

Katecheza o gościnności ma służyć odpowiedzi na pytania, dręczące czasem nasze sumienia: Czy zawsze należy udzielić gościny człowiekowi, który nas o to poprosi? Jak odróżnić człowieka w potrzebie od tego, który ma nieczyste intencje wobec nas? Czy ważniejsze jest bezpieczeństwo moich bliskich, czy święte prawo gościnności?

3. Rozważanie

„Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza,

Że gościnna, i wszystkich w gościnę zaprasza.”²

Nikomu nie trzeba wyjaśniać, skąd pochodzi ten cytat – z dzieła, które jest dla

²A. Mickiewicz, Pan Tadeusz, Księga Pierwsza, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1968

Polaków swego rodzaju narodową biblią. Natomiast w Biblii nie ma słowa „gość”; są określenia: przybysz, obcy, cudzoziemiec, spoza Izraela, współosiadły, inny, drugi, ale aż 36 razy w Starym Testamencie jest zapisany nakaz miłości do człowieka³, którego współcześnie nazywamy migrantem. Bohaterowie, opisywani w Biblii, którzy zachowywali się serdecznie wobec gości, byli za to przez Boga szczególnie nagradzani: Abrahamowi, który przyjął trzech wędrowców, zapowiedzieli Oni narodziny syna, pomimo podeszłego wieku małżonków, Szunemitka, żyjąca w bezdzietnym małżeństwie, udzielająca gościny prorokowi Elizeuszowi również została obdarzona przez Boga potomstwem, ratowanym potem jeszcze raz przez proroka,⁴ Lot za swą dramatyczną chęć ratowania przybyszów, przed rozwiązłymi mieszkańcami Sodomy, został ocalony od śmierci, która spadła jako kara na całe miasto, uboga wdowa z Sarepty, przyjmująca proroka Eliasza, uniknęła wraz z synem śmierci głodowej. Jednocześnie Hiob, skarżący się Bogu na swój ciężki los, na swą obronę mówi o tym, że zawsze przyjmował w swym domu wędrowców, którym niczego wówczas nie brakowało.

Prawo żydowskie w wielu miejscach miało na względzie pomoc przybyszom i nakazy bądź zakazy te były stawiane na równi z pomocą wdowom i sierotom: nie wolno było w czasie zbiorów nazbyt skrupulatnie zbierać kłosów zbóż, owoców pod drzewami, aby mogli z nich skorzystać inni, a w synagodze żydowskiej miał prawo przenocować wędrowiec. Pielgrzymi, zdążający do Jerozolimy także musieli być traktowani gościnnie. W czasie święta Paschy, Żydzi przypominali sobie wyjście z niegościnnego Egiptu i wiedząc, jakie to cierpienie żyć w obcym kraju, w czasie modlitwy powtarzali nakaz miłowania cudzoziemca. Z kolei wrogość wobec osiedleńców jest Bogu szczególnie niemiła: gnębienie narodu wybranego przez Egipcjan zostało surowo ukarane.

Nauczanie naszego Pana - Jezusa Chrystusa, jest jeszcze radykalniejsze: gościnność wynika wprost z miłości Boga i bliźniego: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść, byłem spragniony, a daliście mi pić, byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie”

³ks. B. Nadolski, Gościnność w Księdze Ksiąg, <https://opoka.org.pl/>

⁴ks. E. Staniek, Przyjąć dobrego człowieka, www.katolik.pl

(Mt 25, 35).⁵ Jego nauczanie i życie miało być bowiem, doskonałym wypełnieniem starotestamentowego prawa. A jak cnotę gościnności okazano Wcielonemu Bogu, w czasie Jego przyjścia na świat? „I wydała na świat Syna, owinęła Go w pieluszki i złożyła w żłobie, bo zabrakło dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7).⁶ Bolał nad tym faktem również Św. Jan Ewangelista, rozpoczynając swą Ewangelię od stwierdzenia, że Bogiem było Słowo, które przyszło na świat do swoich, a oni Go nie przyjęli. W przeciwieństwie do tego, Psalm 23 opisuje Bożą, czyli doskonałą gościnność Boga wobec człowieka. Dobry gospodarz domu powinien zapewnić przybyszowi bezpieczeństwo, wypoczynek i posiłek. Wszystkie te dobra opisuje, cytowany na początku psalm. Oczywiście gościnność Boża trwa wiecznie.

O gościnności, jako zasadzie życia chrześcijańskiego, mówili apostołowie, podróżujący po ówczesnym Cesarstwie Rzymskim, jak Św. Paweł, który podkreślał, że nie ma już Żyda ani Greka, ale wszyscy jesteśmy jedno w Jezusie Chrystusie. I nie chodziło mu o porzucenie kultury czy tradycji narodowych, którym nasz Pan był wierny w sposób doskonały, jako Izraelita. Każdy z nas, ludzi, chce być oczekiwanym gościem, który przynosi domownikom radość i ubogaca swą obecnością gospodarzy. Na gościnność w swym nauczaniu, zwracał też uwagę Jan Paweł II i umieszczał ją wśród zadań chrześcijańskiej rodziny.⁷

Jednak Biblia zawiera też ostrzeżenia co do przyjmowania w domu nieznanymi osobami, które mogą wykorzystać naszą gościnność i wprowadzić zamęt w relacjach, pomiędzy domownikami. Tak więc właściwe, zgodne z wolą Bożą, postępowanie wobec cudzoziemców, powinno być oparte nie na bezwzględnych zakazach i nakazach, ale na rozumnym rozeznawaniu pojedynczych sytuacji, a ponieważ każdy z nas ma inną wrażliwość i na co innego zwraca uwagę, obserwując rzeczywistość, przy podejmowaniu decyzji, należy się po prostu naradzić z bliskimi, z sąsiadami, z ludźmi, którym ufamy.

Pozostaje jeszcze sprawa pielęgnowania cnoty gościnności, uczenia jej dzieci. Obecny kształt naszej cywilizacji nie sprzyja temu procesowi: porozumiewamy się w

⁵ kard. G. Ravasi, Gościnność, Przewodnik Katolicki z 17 sierpnia 2022 r.

⁶Bp K. Romaniuk, Bądźcie gościnni, W Drodze, 2006 r., Nr 1

⁷ks. B. Wolański, Przestrzegajcie gościnności, www.wrozdzie.pl

większości wypadków za pomocą różnego rodzaju komunikatorów: telefonów, internetu, przesyłamy sobie życzenia świąteczne i każde inne, w formie sms. Nie sprzyja to praktykowaniu gościnności, młodzież nie ma kiedy obserwować rodziców, jak należy traktować gości, jak szarmanccy mogą być mężczyźni wobec kobiet, jak traktować w towarzystwie ludzi starszych. Pozbawiamy się przez to okazji do obdarowywania się wzajemnie serdecznością i szacunkiem. Ten lęk przed przyjmowaniem gości ma wiele źródeł i aspektów. Nie jesteśmy skłonni do towarzyskiego życia bo boimy się, że nasze otoczenie zostanie uznane za ubogie i nieciekawe - powszechna w rodzinach, w pracy i nawet wśród znajomych rywalizacja, zamyka nas na szczere relacje wzajemnego goszczenia się. W czasach tzw. PRL-u, kiedy społeczeństwo było generalnie uboższe, ludzie odwiedzali się w domach, często będąc niezapowiedzianymi gośćmi, ponieważ nie było możliwości uprzedzić o swojej wizycie – nie każdy miał telefon. Relacje sąsiedzkie były o wiele serdeczniejsze i trwalsze. To nie znaczy, że tamten okres jakoś sprzyjał gościnności w swym założeniu - ludzie po prostu intuicyjnie wiedzieli, że muszą „trzymać się” razem. Obecnie rozwarstwienie, w sensie materialnym, społeczeństwa, staje się tak duże, że goszczenie wpływowych ludzi staje się rodzajem inwestycji. Z prawdziwą gościnnością, przestaje mieć to wszystko wiele wspólnego. Stajemy się anonimowymi mieszkańcami, w swoich małych „twierdzach”. A jednocześnie brak codziennych relacji z ludźmi, próbujemy sobie rekompensować ekshibicjonizmem życiowym, w mediach społecznościowych. To tam „zapraszamy się” teraz do grona „znajomych”. Taka „gościna” nic nas nie kosztuje, ani niczego nas nie uczy.

4. Przykład ludzi wiary

Do tej pory mówiliśmy o gościnności jako o okazywaniu sobie serdeczności, z którą związana jest pewna obrzędowość, różna w zależności od kręgu kulturowego, ale w ekstremalnych sytuacjach, takich jak wojna, gościnność może stać się po prostu próbą ratowania czyjegoś życia. Tak było w przypadku rodziny Ulmów z Markowej, która udzieliła schronienia w swoim domu Żydom, narażając się tym samym na represje i zemstę ze strony Niemców, okupujących Polskę.

Józef Ulma urodził się w roku 1900 i w wieku 35 lat poślubił, młodszą o 12 lat, Wiktorię Niemczak. Małżonkowie mieszkali w dużej, jak na lata przedwojenne wsi, w której żyła niewielka mniejszość żydowska – było to około stu kilkudziesięciu osób. Okupacja niemiecka w normalne, sąsiedzkie relacje pomiędzy Polakami i Żydami, wniosła strach i obawę o życie całych rodzin.

Przed wojną, Józef Ulma znany był w okolicy z zamiłowania do fotografii i nowinek technicznych, którymi starał się dzielić z sąsiadami. Należał do stowarzyszeń katolickich i rolniczych. Miał opinię miejscowego społecznika. Pasjonował się pszczelarstwem i sadownictwem. Nie był człowiekiem szczególnie wykształconym – ukończył czteroletnią szkołę powszechną i szkołę rolniczą, ale w jego biblioteczkę można było znaleźć ambitne pozycje, traktujące np.: o uprawie roślin, o technice, o geografii.⁸ Nie mogło też zabraknąć tam Biblii, która po mordzie na całej rodzinie, stała się cennym artefaktem dla Muzeum Polaków ratujących Żydów w Markowej – w Księdze zaznaczony był fragment o miłosiernym Samarytaninie.

Razem z żoną Wiktorią, gospodarowali na niedużym, kilkuhektarowym gospodarstwie, co nie dawało możliwości prowadzenia zbyt intensywnej hodowli zwierząt gospodarskich, a co za tym idzie: bogacenia się. Dochowali się sześciorga dzieci; siódme nie zdążyło się urodzić, ponieważ z 23 na 24 marca 1944 r., do ich domu wtargnęli niemieccy żandarmi i niestety: granatowi policjanci. Zamordowani zostali wszyscy Żydzi: osiem osób, które ukrywały się na strychu, w domu Ulmów oraz cała rodzina, nie oszczędzono ani Wiktorii, która w czasie strzelaniny zaczęła rodzić, ani półtorarocznej Marysi.

Najstarsi świadkowie – mieszkańcy Markowej mówili, że Ulmowie nie tylko w swoim domu ukrywali Żydów. Józef Ulma pomagał też przygotowywać ziemiankę, w której ukrywali się inni nieszczęśnicy, wcześniej zamordowani niż ich dobroczyńca. Denuncjatorem okazał się Polak – Włodzimierz Leś, który próbował wyłudzić majątek od rodziny Goldmanów, zanim Ci schronili się u Józefa.⁹ Na szmalcowniku

⁸Zob. TVP Historia, M. Wikło, Przestrzeń Pamięci, Muzeum Polaków ratujących Żydów, 2022

⁹K. Przewrocka, Samarytanie od jedwabników, Tygodnik Powszechny, Nr 14/2016, Dodatek specjalny Ulmowie Polscy Sprawiedliwi

polskie władze podziemne, kilka miesięcy później, wykonały wyrok śmierci, ale nie wszyscy, którzy uczestniczyli w tej masakrze stanęli przed sądem. I nie chodzi tu o zemstę, ale o napiętnowanie potwornej zbrodni: zamordowania ciężarnej kobiety i sześciorga dzieci, za to, że ich ojciec udzielił schronienia i karmił ludzi, którym groziła śmierć, w ramach tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej przez Niemców.

Trzeba też powiedzieć o innych rodzinach z Markowej, o których usłyszymy, zwiedzając Muzeum Polaków ratujących Żydów. Oni także okazali gościnność swoim żydowskim sąsiadom, w tak dramatycznych warunkach, w jakich znalazł się kiedyś biblijny Lot. Ludzie z Markowej nie przestali sobie pomagać, nawet po zamordowaniu całej rodziny Ulmów. Nie odmówili gościny potrzebującym, w obliczu groźby śmierci. Wcześniej takiego wyboru dokonał Józef, proszony przez niektórych sąsiadów, aby pozbył się „kłopotliwych” gości. Z relacji świadków wiadomo, że uparcie odmawiał, a posądzany o brak odpowiedzialności, miał podobno odpowiadać: „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni.” Kiedy żandarmi postanowili zabić jego dzieci, usprawiedliwiali ten mord tym, że zapobiegną, być może, sprowadzeniu na wieś jakichś kolejnych nieszczęść. Idąc tym „tokiem myślenia”, można usprawiedliwić najgorszą zbrodnię.

Józef i Wiktoria Ulmowie oraz ich dzieci: Franek, Basia, Stasia, Władzio, Antoś i Marysia oraz nienarodzone maleństwo, stali się przykładem gościnności, o jakiej możemy przeczytać na kartach Biblii, która była lekturą obowiązkową w ich domu, który niestety, nie zachował się w sensie materialnym.

5. Dyskusja

1. Jak zachowałbym się w sytuacji, gdyby do moich drzwi, w Wigilię, zapukał bezdomny człowiek i poprosił o możliwość spędzenia, w moim domu, tego wyjątkowego wieczoru ?
2. Czy gdybym dysponował dużym mieszkaniem i mógł udzielić czasowego schronienia np.: uchodźcy z Ukrainy, nie obawiałbym się, z różnych względów, pomóc obcemu człowiekowi ?

3. Kiedy zapraszam do swojego domu znajomych z pracy, z sąsiedztwa, jakimi kryteriami się kieruję ? Czy jest to sympatia i chęć podzielenia się radością, czy są to jakieś inne, ukryte motywy ?
4. W sytuacji, kiedy w środku nocy, zapukałby do naszych drzwi obcy człowiek, prosząc o pomoc, jakie środki należałoby przedsięwziąć, aby nie narazić się na wykorzystanie ze strony kogoś nieuczciwego ?
5. Czy inspiruję moją rodzinę do goszczenia się w swoich domach, nie tylko z ważnych powodów, ale dla radości bycia ze sobą? Jak zadbać wtedy o to, żeby wszyscy dobrze się bawili ?

6. Zadanie

Przypomnij sobie sytuację ze swego życia, kiedy odwiedził Cię ktoś, z kim wcale nie miałeś ochoty spędzać w tamtym momencie czasu, a spotkanie przerodziło się w niezapomniany wieczór, dzień. Co wpływało na Twoje negatywne emocje w pierwszej chwili, a co konkretnie spowodowało, że ostatecznie czas ten wspominasz teraz bardzo miło ? Jeśli sam nie przeżyłeś w życiu czegoś takiego, to zapytaj wśród bliskich lub znajomych o podobną sytuację lub poszukaj takiej historii w internecie.

7. Modlitwa na zakończenie

Modlitwa o beatyfikację sług Bożych

Józefa i Wiktorii Ulmów z dziećmi:

(za pozwoleniem Kurii Metropolitalnej

w Przemyślu L.dz.:310/007/2017)

„Wszechmogący wieczny Boże,

dziękujemy Ci za świadectwo

heroicznej miłości małżonków

Józefa i Wiktorii z dziećmi,

którzy oddali swoje życie

ratując prześladowanych Żydów.

Niech ich modlitwy oraz przykład
wspierają rodziny w chrześcijańskim życiu
i pomagają wszystkim kroczyć
prawdziwą drogą świętości.

Panie, jeśli jest to zgodne z Twoją wolą
racz łaskawie udzielić nam łaski
gościnności wobec przybyszów,
o którą Cię prosimy przez ich wstawiennictwo
i zalicz ich do grona Błogosławionych,
przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.”